

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 580

Poznań, piątek dnia 21 grudnia 1934

Rok 29

Walka o konstytucję w Sejmie

Opozycja domaga się wycofania projektu ze względów formalnych i merytorycznych

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Senatu załatwiono w przeciągu 20 min. sprawę rewizji konstytucji. Zapowiedź zmian Senat uchwalii głosami klubu rządowego wbrew głosom wszystkich innych stronnictw. Sprawa ta znajdowała się na czwartym punkcie porządku dziennego. Przebieg obrad w tej sprawie był następujący:

Marszałek udzielił głosu referentowi sen. Rostworowskiemu, który oświadczył:

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO

Sen. Głabiński (Kl. Nar.): Wobec tego, że merytoryczna rozprawa nad zmianą konstytucji odbędzie się dopiero później, dziś uczynię tylko parę formalnych zastrzeżeń. Według mego zdania sprawa tak niesłuchanie ważna, jak uchwalenie nowej konstytucji powinna się odbyć w sferze całkowitego spokoju, poszanowania praw, w czasie, kiedy niema i nie będzie zarzutów formalnych bądź przeciw składowi Sejmu z powodu wyborów, bądź też z powodu nieformalności, popełnionych przy uchwaleniu tej

LUDOWCY ZA ODRZUCENIEM PROJEKTU

Sen. Woźnicki (Ludowiec): Nie mam zastrzeżeń przeciw wprowadzeniu zmian do projektu konstytucji. W pracach nad wykazaniem, że zmiany te są konieczne, bierzemy udział w pracach komisji jak najczynniejszy. Sądzę, że nasza współpraca przekona kogo może przekonać, że projekt ten wymaga bardzo poważnych zmian takich, których niema możliwości wprowadzić do projektu i że jedynym wyjściem z tej sytuacji będzie odrzucenie projektu w całości oraz ponowna inicjatywa, zmierzająca do przedstawienia takiego projektu, który odpowiada potrzebom państwa i ludności. Zresztą na projekcie tym ciąży przekleństwo złego czynu 26 stycznia...

MARSZAŁEK W OBRONIE — GODNOŚCI SEJMU...

Marszałek. Muszę przywołać p. senatora do porządku. Już wyraziłem pogląd na sprawę, którą pan zaczyna, przy przemówieniu sen. Głabińskiego 26 lutego. Zwróciłem wówczas uwagę, że Senat nie jest uprawniony do pełnienia kontroli nad sposobem przeprowadzenia uchwał w Sejmie.

Sen. Woźnicki: Sądzę, że nie na to doręczono są nam druki i sprawozdania sejmowe, abyśmy je chowali do kosza, tylko ażebyśmy śledzili, jak odbywają się prace sejmowe i wyciągali z tego wnioski.

Marszałek: Do śledzenia przebiegu prac w Sejmie powołana jest izba sejmowa.

Sen. Woźnicki: Ale i całe społeczeństwo ma do tego prawo.

„Prace komisji konstytucyjnej Senatu nad projektem, uchwalonym przez Sejm 26 stycznia b. r., rozpoczęły się 11 grudnia i są obecnie w toku. Nie są jeszcze zakończone. Jako referent zgłosiłem szereg poprawek, dyskusja ogólna została zakończona na posiedzeniu 14 grudnia. Komisja uchwaliła wniosek o zgłoszenie zmian, co daje Senatowi dalsze 30 dni do zastanowienia się nad tą sprawą. Proszę o uchwalenie tego wniosku.”

ustawy w Sejmie.

Ze stanowiska merytorycznego mogę tylko tyle zaznaczyć, że jakkolwiek moje stronnictwo zawsze było i jest za zwiększeniem władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, i jakkolwiek jestem przeciw tak zwanym rządowi parlamentarnym, i i mieszanemu się parlamentu do rządu, to jednak ten projekt jest przeciwny ze stanowiska narodowego, zasadom, które wyznajemy, i dlatego musimy głosować przeciw wnioskowi referenta.

Marszałek: Strzegąc godności tej izby i jej obrad, nie mogą dopuścić do poddawania krytyce sposobu podjęcia uchwał sejmowych.

Sen. Woźnicki: Jeszcze nigdy nie usiłowałem podważać powagi tej izby. Nie mając możliwości uzasadnienia wniosków, przedkładał sam wniosek: „Senat odrzuca projekt konstytucji, jako uchwalony w Sejmie niezgodnie z przepisami konstytucji i regulaminu sejmowego. O uchwaleniu niniejszej p. marszałek Senatowi zawiadomi p. Prezydenta i p. marszałka Sejmu.”

Marszałek: Nie mogę poddać pod głosowanie tego wniosku, gdyż mieści się w nim rozstrzygnięcie meritum sprawy, którego niema dziś na porządku dziennym.

...I TEZY STAŁY SIĘ KONSTYTUCJĄ

Sen. Kluszyńska (PPS): Dzień 26 stycznia 1934 nie będzie zapisany, jako dzień chwały rządów „sanacyjnych” w Polsce. Kiedy uchwalono konstytucję 17 marca 1921 roku, złożyłam deklarację, stwierdzającą, że chociaż nie mogę oddać głosu za całością ustawy konstytucyjnej, uważam za swój obowiązek stwierdzić, że w opinii klasy pracującej Polska staje w rzędzie państw demokratycznych, opartych na zasadach prawnych. Dnia 26 stycznia br. poseł Car wszedł na trybunę sejmową, wysunął rękę nad głowami posłów, jakgdyby chciał powiedzieć: P. będzie walczył z nami, jeżeli nie posłuchacie... i tezy stały się konstytucją.

Tak, jak na górze Synaj, wśród grzmotów i błyskawic, narodził się dekalog, tak na sali sejmowej, wśród głośniejszych okrzyków i pocałunków, narodziły się te tezy, zamiast dawnych, jasnych norm poprzedniej konstytucji. Stwierdziłszy już na komisji

ZMODYFIKOWANY WNIOSEK LUDOWCÓW

Sen. Januszewski (Ludowiec): Projekt, do którego mamy zapowiedzieć Sejmowi zmiany, jest nie do przyjęcia. Daliśmy temu już wyraz w komisji, dajemy temu wyraz we wnioskach, które zgłosił p. sen. Woźnicki, że projekt ten jest nie do przyjęcia dlatego, że jest to tylko określenie sposobu rządu i, że niema w nim nic o tem, w jakim celu się rządzi i do jakiego celu państwo ma dążyć.

Jest to specyfikacja samowoli biurokracji. Projekt ten, gdyby stał się ustawą, według naszego zdania doprowadziłby do katastrof i do klęski państwa polskiego. Oczywiście nie przejmuję się tem, że ten projekt znalazł się w Senacie, dlatego, że w tym projekcie niema nawet określenia, czym ma być Senat. Z tego wnoszę, że Marsz. Piłsudski, który jest jedynym czynnikiem decydującym, nie dał swego placet i pocieszam się, że go nie da. Jednakowoż, ażeby nie mieć sobie nie do zarzucenia, dajemy wyraz, że nie zgadzamy się na to, co w tym projekcie jest zawarte i zgłaszamy wniosek merytoryczny, wobec tego, że nie pod-

WIĘKSZOŚĆ B. E. UCHWAŁA WNIOSEK KOMISJI

W głosowaniu przyjęto głosami B. E. wniosek komisji o zapowiedzenie zmian. Wskutek tego odpadł wniosek sen. Januszewskiego.

Taki był przebieg rozprawy konstytucyjnej w Senacie.

Rozprawa ta przypadła w środku posiedzenia. Przed rozprawą konstytucyjną marszałek, otwierając pierwsze plenarne posiedzenie Senatu w obecnej sesji, złożył wspomnienia pamiątne ś. p. min. Pierackiemu, oraz sen. Kopczyńskiemu i sen. Karo'owi Wendtowi. Następnie zawiadomił o zrzeczeniu się mandatów przez senatorów: Artura Dobieckiego, Michała Wyrostka, prof. Bronisława Rydzewskiego.

W myśl porządku dziennego uchwalono po referacie sen. Bcbrowskiego zapowiedzieć zmiany w projekcie ustawy sejmowej o zwalczaniu chorób zakaźnych. Następnie również po referacie tegoż senatora uchwalono z pewnymi zmianami ustawę o pielę-

konstytucyjnej, że uchwalenie tej ustawy w Sejmie, nie było zgodne ani z przepisami konstytucji, ani z regulaminem, bo nie było przepisanej liczby posłów. Zresztą na nasze zapytanie stwierdził przewodniczący komisji senackiej, że w piśmie do marszałka Sejmu, przesyłającym konstytucję, nie było podane quorum. Wobec tego wyraziłam przekonanie, że ten projekt wogóle nie nadaje się do dyskusji i powinien być odrzucony. Ten sam wniosek stawiam i teraz.

dał p. marszałek pod głosowanie wnioskowi sen. Woźnickiego: „Senat postanawia zapowiedzieć odrzucenie projektu sejmowej ustawy konstytucyjnej jako sprzecznego z naszym pojęciem państwa i szerokich mas ludności”.

Marszałek: Mamy wniosek komisji o zapowiedzenie zmian i wniosek sen. Woźnickiego, którego nie mogę jednak poddać pod głosowanie, gdyż stanowi on o meritum sprawy, a nad tem meritum Senat będzie dyskutował we właściwym czasie. Ponadto sen. Woźnicki musiałby zaproponować uzupełnienie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i wstawienie merytorycznego rozpatrzenia projektu konstytucji. Jest wreszcie wniosek zgłoszony przez sen. Januszewskiego o zapowiedzeniu odrzucenia.

Sen. Woźnicki: Opiaramy się na art. 35, część druga konstytucji, który powiada, że jeżeli Senat postanawia projekt uchwalony przez Sejm odrzucić, powinien to zapowiedzieć Sejmowi. Właśnie zgłaszamy wniosek, ażeby Sejmowi zapowiedzieć o odrzuceniu.

gniarstwie.

Dalej przyjęto bez dyskusji przedłożenie rządowe o dodatkowych kredytach. Następnie, również bez dyskusji, przyjęto projekt ustawy w sprawie podatku do podatku od cukru.

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał głos jeszcze sen. Targowski, przewodniczący senackiej komisji konstytucyjnej, który, nawiązując do słów sen. Kluszyńskiej co do stwierdzenia braku quorum przez Sejm, oświadczył, że na temże posiedzeniu na zapytanie sen. Głabińskiego, wyjaśnił, iż w piśmie marszałek Sejmu powołuje się tylko na art. 35 konstytucji i na tem jego wyjaśnienie się zakończyło. To oświadczenie nie daje podstawy do wniosku, jakoby zgodził się, czy też stwierdził, na czyjekolwiek zapytanie, że pismo przesłane przez marszałka Sejmu nie stwierdza przepisanej ilości 222 członków Sejmu.

Po tem wyjaśnieniu marszałek Senatowi złożył senatorom życzenia świąteczne i noworoczne. (w.)

Trudności desygnowanego prem. Jevtića

Przywódcy opozycji występują z solidarnymi żądaniami

Białogród. (PAT). Desygnowany na stanowisko przyszłego premiera min. Jevtić natknął się przy formowaniu rządu na większe trudności, niż pierwotnie przewidywano. Regencja, powierzając Jevtićowi mandat utworzenia gabinetu, miała na widoku wywołanie na zewnątrz wrażenia, że sytuacja wewnętrzna Jugosławii jest całkowicie ustabilizowana i dojrzała do pewnych liberalnych posunięć, jak również, że polityka zagr. Jugosławii nie uległa żadnej zmianie, a przede wszystkim, że zachowany jest ścisły sojusz z Francją i M. Ententą. Tymczasem, jak się okazało, Jevtić natrafił, jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną, na doskonale zorganizowaną opozycję, występującą solidarnie.

Jak utrzymują, przywódcy b. partii serbskich radykałów, Stojašinowicz, demokratów, Davidović, muzulmanów

Spaho, słowiańskiej partii katolickiej, Koroszec, i chorwackiej partii ludowej, Maczek, odbyli onegdaj posiedzenie, na którym postanowiono, że żadne z tych stronnictw nie weźmie udziału w rządzie indywidualnie. Partie te upoważniły ponadto zastępcę przywódcy partii radykalnej, Miletića, do rokowań w ich imieniu z regencją i Jevtićem, ustanawiając pewne warunki, pod którymi partie te mogłyby wziąć udział w nowym rządzie. Do warunków tych należy podobno rozpisanie nowych wyborów do Skupstiny, wolność prasy itd.

Białogród. (Tel. wł.). Desygnowany premier Jevtić oświadczył o godz. 21 przedstawiłom prasy, że rokowania na temat utworzenia nowego gabinetu są ukończone. Nowy rząd utworzony zostanie w piątek przedpołudniem. Niespodzianki są wykluczone.

O właściwe wnioski z tragedji marsylskiej

Paul Boncour o powództwie cywilnem przeciw królobójcom

Paryż. (PAT). Paul Boncour oświadczył dziennikarzom, że podjął się wystąpić z powództwem cywilnem przeciwko zabójcom króla jugosłowiańskiego, Aleksandra, na wyraźne życzenie wdowy królowej Marii, która misję tę powierzyła mu w ub. tygodniu. Boncour wyraził równocześnie zdziwienie z powodu pogłosek o rychłym zakończeniu dochodzeń sądowych w sprawie zamachu. Powództwo cywilne, które zostało zgłoszone, będzie dopominało się do wyciągnięcia całej prawdy. W tych warunkach nie będzie możliwa zgoda na

zakończenie dochodzeń, dopóki nie zbierze się wszystkich ogniw, mogących przyczynić się do ujawnienia prawdy i do słusznego wymiaru sprawiedliwości.

Boncour zaznaczył, że już podczas debaty genewskiej wyszły na jaw pewne szczegóły, które inaczej mogą być oceniane na drodze dyplomatycznej, a inaczej na drodze prawno-sądowej. Sądowi francuskiemu przypadnie w udziale wyciągnięcie właściwych wniosków z tragedji marsylskiej, która zacieżyła nad pokojową ewolucją w całej Europie.

Ogłoszenia do wydania świątecznego „Kurjera Poznańskiego”

przyjmujemy do poniedziałku, dnia 24-go grudnia
drobne do godz. 9,30, a większe do godz. 10,30 przed poł.

LISTY Z PODRÓŻY

Jazda na gapę z opłatkami — do Paryża

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Paryż, w grudniu.

Tak się jakoś dziwnie przydarzyło, że mieszkam na złość wszystkim moim wrogom — nieprzyjaciolom od serca, — w metropolii i centrum całego kulturalnego i niekulturalnego świata, jakim ponoć jest — Paryż.

Ostatecznie nie się przez to znowu wielkiego „nie stanyło”, jak mówi Chwaliszewiak, i nie się zasadniczo nie zmieniło. Właściwie zmieniło się tylko kilka małych literek, po wielkiej literze P. Oto mieszkalem ostatnio w siylnem, prałackim i wcale nie podziemnym mieście, które akurat tak samo zaczynało swoją szlachetną nazwę od szesnastej litery alfabetu, jak to czyni — ośrodek świata, czyli Paryż, co im zresztą — sadzę — obu miastom jest bardzo do twarzy. Tem miastem, zaczynającym się też na P., mógł być oczywiście tylko — Pleszew. A więc Paryż czy Pleszew — niewielka różnica, to też odnośnie wrażenie, że o tych kilka głupich, małych liter, stojących poza owym wielkim P., — nikomu zbytnio chodzić nie powinno.

Jak się do tego Paryża dostałem? Ano, całkiem zwyczajnie! Wsiadłem z tobołami i swoim tołumbasem, dźwigającym resztki mojej nieśmiertelnej duszy (przeważnie w piętach!) — do „szaleńca”, — jak się makabrystycznie o zółwio - polsko - niemiecko - belgijsko - francuskim ekspresiku wyraża pewien młody genjusz z epoki Quatrocen-ta, — i pojechałem do Paryża.

Bo ten „szaleniec” to naprawdę szalał tylko na stacjach, kiedy głośno dy-szał i buchał kłębam dymu i pary i zionął niby jaka bestia apokaliptyczna iskrami ognia, — pozatem leciał, jak dla mnie, za wolno, nudnie i głupawo, jak zresztą każdy inny ekspres.

Wyjechałem z Poznania o 5-tej rano z minutami. Mój kuzyn Franek odprowadził mnie do pociągu, pomógł za-jać kabine III klasy wagonu, na któ-rym widział napis: Niegorzeloje — Pa-ris. Potem nastąpił gwizdek lokomoty-tywy, ostatni uścisk dłoni i jazda w drogę, w noc ciemną, — bez żadnych li-ryzmów i roztkliwian, czy wreszcie lez — tak dziś mało potrzebnych. Wyjeź-dzałem tak, jak się wyjeżdża do Kaczych Dółków czy Ryczywołu, — o trzy stacje za Poznań. Aż mnie zaczęło irytować, że tak na sucho myślę o puszczać Pol-ske, mamę, tatę, wszystkie ciotce etc. Zupnie nie! I to tak podobno każdy Polak zawsze żegna Polskę na zimno. Tęsknota i spleen za ukochaną Ojczy-zną przyjdzie dopiero później, tam da-leko, na obczyźnie, wśród obcych.

Na granicy niemieckiej, w Neu-Bentschen t. zn. w Nowym Zbąszyniu, o ile w najbliższej wojnie z Niemcami będziemy górą i to wielce miłe mia-stezko w nagłym „Luftangryfie” sobie zanektujemy, — zaczęła się cała moja martyrologia voyage'u i prawdziwe ta-rapaty. Poszło o moje bagaże. Wiozłem ze sobą cztery kuflery pełne własnej gar-deroby i książek, potem kilka mniej-szych walizek, a pozatem dwie wielkie i potężne paki z 10 tysiącami opłatków dla Misji Polskiej w Paryżu. Oczywiście, że cały przedział był zawalony te-mi pakami i „Niemce” na granicy za-częły się schodzić, a wydzierać, a kre-cić głowami, że to niedozwolone, a na-wet „karalne”, takie przeladowanie przedziału przez jedną osobę. Niechby tylko wyższy kontroler przyszedł, co to będzie za awantura itd.

I byłiby mnie pewno z moimi pa-kami wyrzucili na zwarjowany leś, gdyby mi dobra myśl nie przyszła była do głowy. Oto najpierw zapowiedzia-łem im stanowczo, że jestem „ein ar-mer Mensch” i ani grosza nie otrzyma-łem na opłacenie bagażu w wagonie to-warowym, pozatem, że sam widziałem, jak z niemieckiej strony przyjeżdżają Żydzi, z których każdy ma przy sobie po piętnaście pakunków bagażu, a nie tylko po dziesięć, jak ja. Jeżeli żydcom

wolno — to czemu mnie ma być nie wolno?

I wiecie Państwo, że ta wzmianka o żydkach inuiała im zaimponować, bo dali mi spokój. Zapewnili mnie tylko, że gdy przyjdzie wyższy kontroler — to i tak mnie wyleje. Uśmiechnąłem się na to słodko i pomyślałem sobie, że i z nim dam sobie radę.

Jakoż że i dałem. Zanim się to cen-ne indywiduum zjawilo, powynosilem moje paki do innych przedziałów, zo-stawiając je na łasce ludzkiej i bo-skiej Opatrzności, i w ten sposób moje opłatki przewędrowały zemną całe Niemcy i całą Belgię, aż dopiero te be-stje Francuzi capnęły mnie na swojej granicy, za co oby ich kolka sparła wa-troba im się w młodych leciech prze-wróciła i żeby na starość musieli Ży-dom wodę wozic, a psom ogony na pe-telkę wiazac.

Ale nie uprzedzajmy faktów! W Neu-Bentschen musiałem także zade-klarować w tzw. „Devisenbescheini-

gung”, ile pieniędzy przewożę przez Niemcy.

Tymczasem się już wcale ładnie rozwidniło i „szaleniec” zaczął rwać w głąb Brandenburgji, w dawne dziedzi-ny słowiańskie. Na widok Odry, na którą po raz pierwszy w życiu miałem zaszczyt spojrzeć z wysoka, a która mi się niewiele szerszą wydała od naszej Warty, — dziwne i jakiegoś prawiecznego wspomnienia zaczęły nawiedzac mą duszę:

Widziałem wspaniałe puszcze kwit-nące i pachnące żywicą, słowiańskie zagrody i obronne kasztele, knaziów roslych i barczystych, jako dęby, — dojrzałem poprzez wieki zachlanny i odwieczny „Drang nach Osten”, sam-sonową i okrutną postać Niedźwie-dzia, jadowitą i barbarzyńską duszę margrabiego Gerona i fatalizm dziejo-wy Polabian i Łużyczan.

A w końcu pytanie: Dlaczego wła-snie na Krainie Wielkich Polin, na Wielkopolsce, potęga niemieckiego im-perjalizmu wylamała sobie zęby? Czy może dlatego, że w niej tkwią potężne zarody najtrwalszej mocy narodowej i cała ta twarda synteza tężyzny ple-miennej, — a może sam genjusz naro-du?

B. SZCZEBRZYC.

Z CHWILI

Zarzucają dotychczasowej konstytucji marcowej, że przy jej tworzeniu myślano za bardzo, i te krytycznie, o Józefie Pił-sudskim i że wskutek tego za bardzo zwężono zakres władzy Prezydenta Rzeczy-pospolitej. Czy jednak przy obecnie sformułowanej konstytucji Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem również za wiele nie myśli o Józefie Piłsudskim, tylko w sensie odwrotnym, i czy dlatego nie okre-sła władzy Prezydenta nadmiernie szero-ko z pewnym polem wręcz podniebnym? Czy z tej to przyczyny niema być zniesio-na odpowiedzialność konstytucyjna Prezy-denta, a ma istnieć odpowiedzialność je-go za losy państwa tylko „wobec Bogai historii”?

Mówią, że w samym Belwederze istnie-ja pod tym względem wątpliwości, o ile chodzi o następców Piłsudskiego.

Od ziemi, od gleby uleciał w każdym razie projekt konstytucyjny B. B. zdecy-dowanie: naród nie istnieje w nim wo-góle; zato istnieje, jak za dawnych libe-ralnych czasów, zasada, że narodowość nie może być powodem ograniczenia u-prawnienia do wpływania na sprawy pu-bliczne państwa polskiego. Narodowość, a więc także — żydowska.

Konstytucja może stwarzać „władzę au-torytatywną”, ale może być mimo to za-przeczeniem ideologii narodowej i służyć innym celom.

Wybory włodarzy m. Łodzi

Łódź 21 12. Zwołane na wczoraj zarządzeniem wojewody Hauke - No-waka trzecie kolejne posiedzenie rady miejskiej w Łodzi, przeznaczone do do-konania wyborów prezidenta miasta, dwóch wiceprezydentów oraz ośmiu la-wników wywołało wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zaintereso-wanie.

Zebrańnię otworzył z 15-minutowym opóźnieniem komisarz inż. Wojewódzki, stwierdzając, że obecnych jest 71 radnych.

W imieniu Klubu Narodowego za-brał głos radny kpt. rez. Grzegorzak, który zaproponował na przewodniczą-cego obrad prof. Zygmunta Podgórskiego. W tajnym głosowaniu prof. Podgórski został wybrany przewodniczącym i za-siadł w prezjdium, powołując nastep-nie na ase-orów radnych: Najdera z B. B. i Kawczyńskiego z Klubu Nar. Po dokonaniu tej czynności przewodniczą-cy odczytał: przepis regulaminowe, od-noszące się do sposobu przeprowadza-nia wyborów i zarządził, zgodnie z re-gulaminem, wybór prezidenta miasta.

W tem miejscu poprosił o głos ra-dny B. B. poseł Wolczyński i oświad-czył w imieniu swojego klubu, że ten w głosowaniu udziału nie weźmie.

W imieniu Klubu Narodowego za-brał głos radny kpt. Grzegorzak, o-świadczył, że jego klub wysuwa na stanowisko prezidenta miasta kandydaturę posła na Sejm Rze-czypospolitej, Stanisława Ry-mara.

Przystąpiono do głosowania tajne-go. Bezwzględna większością głosów prezydentem miasta Łodzi wybrany został poseł Rymar, wybitny znawca spraw budżetowych i samorządowych. Przy obliczeniu głosów okazało się, że ogółem głosów złożono 53; wstrzy-mało się od głosowania 18 radnych. Kartek białych w urnie znaleziono 15.

Kolejno przewodniczący przystąpił do uskutecznienia wyboru pierwszego wiceprezydenta miasta. Radny kpt. Grzegorzak oświadczył, że w imieniu Klubu Narodowego wysuwa na to sta-nowisko kandydaturę adwokata Kazi-mierza Kowalskiego, który też został wybrany na to stanowisko 39 glosa-mi na 72 obecnych.

Następnie przewodniczący zarządził wybory drugiego wiceprezydenta mia-sta. Klub Narodowy wysunął na to stanowisko prof. Zygmunta Podgó-rskiego, który na to stanowisko został wybrany 40 głosami na 72 obecnych.

Kultura na manowcach...

Z dyskusji nad budżetem min. oświaty

Warszawa, 20. 12. Sejmowa ko-misja budżetowa zakończyła obrady nad budżetem ministerium oświaty. Pos. Langer (Lud.) poruszył sprawę szkolnictwa powszechnego, poszkolo-wania w tej dziedzinie wsi.

Pos. Rudnicka (Ukr.) poruszyła w bardzo obszernych wywodach postu-laty ukraińskie.

Pos. Balicka (Kl. Nar.), nawiązu-jąc do słów ministra o mocarstwie kul-tury, stwierdziła, że to, co się dzisiaj w Polsce dzieje z kulturą, stoi w sprzecz-ności z tem określeniem. Niekorzystne dla kultury było skasowanie tytu ka-te-dr uniwersyteckich i iedwnej w Pol-sce katedry historii kultury.

— Nie widzę — mówiła — szerokiej drogi, któraby nas prowadziła do zdo-byczyz kulturalnych, widzę raczej pró-by przejścia na przelaj, ale przy takim systemie ryzykuje się trafienie na ma-nowce.

Młodzież akademicka jest nieodpo-wiednio traktowana. Fakt, że wielu z tej młodzieży znajduje się w Berezie Kartuckiej, nie jest dowodem mocar-stwa kultury. Uważam to za dziwola-g, że premier który jako profesor, powi-nien być przyjacielem młodzieży, jest zarazem twórcą Berezv Kartuckiej. Na czele mocarstwa kultury powinno stać ministerjum oświaty, prosi zatem, aże-by minister uczynił wszelki, iżby dzi-siejsza hańba kultury ustała.

Posłance Balickiej odpowiada po-słanka Jaworska (B. B.), która oświadczyła, że nie godzi się na ocenę młodzieży. Musimy szanować godność ludzką. Ale czy w „Sztafecie” godność tę poszanowali ci, którzy poszli do Berezv? Szkolowało się nawet najwyż-szych dostojników.

Pos. Czetwertyński: — Kó-bieta broni Berezv!

Pos. Jaworska: — To nieprawda.

Pos. Kornecki: — Czy mają wy-ropki, przez kogo zostali osadzeni?

Pos. Jaworska: — Nie uszano-wano nikogo.

W zakończeniu zabrał głos jeszcze minister Jędrzejewicz, odpowiadając na poruszone zagadnienia.

Najistotniejszą częścią jego o-świadczenia była sprawa ustosunko-wania się do mniejszości narodowych

Na środowym posiedzeniu komisji budżetowej

STANOWISKO KLUBU NARODO- WEGO

sprecyzował poseł Kornecki.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) poru-szył nasamprzód organizację samego

budżetu, podkreślając, że jakkolwiek przyrost dzieci w wieku szkolnym jest znaczny, jednakże ilość etatów ciągle jest ta sama. Pieniądzy z taksy uży-wa się na cele reprezentacyjne. Był wypadek, że kurator za pieniądze z ta-kсы kupił sobie samochód. Ogólnie biorąc, nic się nie zmieniło. Szkolnic-two ciągle jest traktowane z punktu widzenia partyjnego. Ażeby temu za-radzić, powinno się je uchronić przed wpływem władz administracyjnych. Ludność nie darzy zaufaniem nauczy-cieli, bo niszczą drogą swobodę oby-wa-telską, gdyż w ten sposób zaprezent-o-wali się podczas wyborów.

Nie słyszałem, ażeby pos. Czapiń-ski oburzał się na żydowskie progra-my szkolne, ale oburza się, że zbyt ści-słe wykonywa się konkordat, choć przecież w wielkim pospiechu nie za-pytano episkopatu o jego zdanie co do nowego programu. Były wypadki, że ludność musiała strajkować, bo wycho-wanie dzieci polskich powierzono na-uczycielom żydowskim. Do szkół ży-dowskich w Warszawie przydziela się nauczycieli katolików, którym urzą-dza się sabat w sobotę.

Dalej mówca omawia zagadnienie szkolnictwa prywatnego, które jest po-ważnie zachwiane. Co do szkolnictwa zawodowego, to z funduszem szkół za-wodowych nie jest tak gładko. Przy-tacza przykład szkoły handlowej w Poznaniu, dla której izba przemysło-wo-handlowa wybudowała gmach z pożyczki państwa, ale interesy pań-stwa i szkolnictwa nie zostały odpo-wiednio zabezpieczone.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo mniej-szościowe, to przemówienie ministra daje podstawę do przypuszczeń, że stoi-my w przededniu zasadniczych zmian polityki ministerjalnej wobec tego szkolnictwa. Dotychczasowy stan pra-cy został wprowadzony po głębokiej rozwadze. Jesteśmy zwolennikami utraktywizmu, gdyż jest to najlepszy sposób rozwiązania szkolnictwa mniej-szościowego. Jeszcze czas na to, aby budować szkoły oddzielne. Mówca wy-raża zastrzeżenia co do zapowiedzi ot-warcia liceum ukraińskiego, zwią-szcza gdy się słyszy o zamierzonej rów-nocześnie likwidacji akademii rolni-czej w Dublinach.

Zgon uczonego rosyjskiego

Moskwa. (PAT.) Zmarł tu, prze-żywszy lat 70, wiceprezydent Akade-mji Nauk Z. S. R. R., znany lingwista i archeolog, członek centralnego komi-tetu wykonawczego R. S. F. R. S., Marr.

Komisaryczne rządy w Gnieźnie

Klub Narodowy na ostatnim posiedzeniu Sejmu zgłosił następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych:

Tuż po objęciu władzy komisaryczny prezydent m. Gniezna p. Wrzaliński ogłosił w dziennikach szereg wywiadów prasowych („Kurjer Wielkopolski” Nr. 207, 209, 211 i 213), w których potępił ogólnikowo całą gospodarkę miasta, wskazując na chaos w urzędowaniu działów i samych urzędników i „niewłaściwą organizację pracy” i zapowiadając ukroczenie gospodarki rozrzucone; faktów jednak istotnych autentycznych nie przytoczono lub przytoczono zgola nieprawdziwe. Gospodarka samorządowa miasta Gniezna w okresie do października 1933 r. nigdy nie narażała pola do krytyki i jakiegokolwiek zarzutów; przeciwnie, lustracje przeprowadzone przez władze nadzorcze, stwierdzały zawsze jej stan niezawanny i sprawne funkcjonowanie wszystkich organów władz miejskich. Wiedomym znakiem uznania dla tej gospodarki było zaoferowanie ówczesnemu prezydentowi miasta Gniezna, p. Leonowi Barciszewskiemu, stanowiska prezydenta Bydgoszczy, miasta z górami czterokrotnie większego od Gniezna. Dopiero, gdy zarząd sprawami miasta przeszedł w ręce rezydentów komisarycznych, a zwłaszcza z chwila zamianowania trzeciego z kolei prezydenta komisarycznego, emerytowanego pułkownika Wrzalińskiego, gospodarka miejska uległa dezorganizacji i poczyna istotnie szwankować. Prezydent komisarycki Wrzaliński przez krótki czas swego urzędowania poczynił cały szereg posunięć niezgodnych z przepisami o gospodarce samorządowej i z przepisami prawa obowiązującego:

1) pismem z dnia 20. 7. 34 r. bezpodstawnie zwolniono z dniem 1. 8. 34 r. lekarza przychodni przeciwwenerycznej, dr. Zaberskiego; za to bezprawne zwolnienie sad grodzki wyrokiem z dnia 13. 11. 34. V. C. 912-34 — zasądził gminę miejską na zapłatę dr. Zaberskiemu 880 zł z odsetkami i 109,70 zł kosztów;

2) na zarządzenie komis prezydenta Wrzalińskiego główna kasa miejska wypłaciła (asygnata 6324) poprzedniemu komisar. prezydentowi Suskiemu sumę 500 zł, mimo, że ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło temuż specjalnego wynagrodzenia;

3) komisar. prezydent Wrzaliński bez wiedzy rady miejskiej, przekraczając odnośną pozycję budżetową, samowolnie podniósł pobory kontrolera sanitarnego z sumy 163,99 plus 15 proc. dodatku komunalnego, do sumy 249,99 zł miesięcznie;

4) komisar. prezydent Wrzaliński obniżył wynagrodzenie woźnym i kobietom, pracującym w magistracie ze względów oszczędnościowych, a jednocześnie polecił wyasygnować kasie miejskiej 800 zł na renowację swego prywatnego mieszkania, przeprowadzić przez Zakłady miejskie instalacje, których koszty wynoszą 1.200 zł, oraz wypłacić 100 zł tytułem czynszu dzierżawnego za zajmowane mieszkanie prywatne mimo że w budżecie pozycje takie nie są uwzględnione i brak na nie uchwały rady miejskiej, jak również statutowego uprawnienia,

5) gdy lekarz weterynarii, Czarnocki, pełniący funkcję zastępcy dyrektora rzeźni miejskiej, przerobił w dniu 17 maja 1934 r. dokument publiczny dla własnej korzyści majątkowej (art. 187 k. k.) i rada miejska na posiedzeniu w dniu 17 sierpnia 1934 r. zażądała, by sprawa skierowana została do właściwej władzy, p. komisar. prezydent żądania tego nie respektuje i nie nadaje biegu prawemu odnośnemu protokółowi komisji rewizyjnej i uchwały rady miejskiej.

Przytoczone uchybienia przepisom prawa ze strony p. komisar. prezydenta Wrzalińskiego wywołują niewątpliwie w znacznej mierze z powodu braku kwalifikacji i braku przygotowania zarówno teoretycznego jak i praktycznego, niezbędne przy sprawowaniu obowiązków prezydenta miasta wydzielenego z administracji ogólnej.

P. Stanisław Wrzaliński, emerytowany pułkownik, urodz. w dniu 3 września 1882 r. w Plocku, wznania prawosławnego, syn Nikołaja Szeszowa i Emilii z domu Wrzalińskiej, wstąpił jako Nikołaj Szeszow do pierwszej klasy gimnazjum państwowego w Plocku w dniu 1 sierpnia 1894 r. i po 2-letnim w tejże klasie pobycie wydalony został w dniu 1 maja 1896 r. z powodu słabych postępów w nauce; w dniu 4 września 1900 r. Nikołaj Szeszow zdawał egzamin z 4 klas gimnazjum na świadectwo uprawniające do wstąpienia do służby wojskowej; przed wstąpieniem do służby w armii rosyjskiej, był kancelistą w plockim urzędzie gubernialnym. W czasie wojny światowej Nikołaj Szeszow przeszedł do korpusu Dowbora Muśnickiego, a następnie do armii polskiej, już jako

Stanisław Wrzaliński. W armii polskiej za zasługi wojskowe p. Stanisław Wrzaliński odznaczony został orderami wojskowymi i wysoką rangą, a w dniu 31 grudnia 1931 r. przeniesiony w stan spoczynku z powodu wystąpienia emerytury.

W urzędowym dokumencie ślubu (nr 538 z dnia 4 lipca 1922 r. Poznań, urząd stanu cywilnego na obwód Poznań miasto) p. pułkownik Nikołaj Stanisław Wrzaliński dopuścił się pewnej „nieścisłości”, deklarując się jako syn Nikołaja Wrzalińskiego (a nie Szeszowa).

Przy całym uznaniu dla zasług wojskowych p. Wrzalińskiego, podpisani stwierdzają że żaden z okresów jego życia nie narażał mu sposobności do zaznajomienia się z tem wszystkim, co nieodwołalne jest przy sprawowaniu funkcji prezydenta miasta, będącego kolebką Polski.

Braku tego nie zastąpi wyznanie p. plk. Wrzalińskiego w jego życiorysie, podanym do wiadomości rady miejskiej: „Ostatni rok w celu ubiegania się o stanowisko w służbie samorządowej, zapoznałem się z organizacją tej służby, przestudjowałem przepisy o organizacji w zakresie działania władz cywilnych, prawo administracyjne czyli skarbowości publicznej, prawo budżetowe, rachunkowość komunalną, biurowość, prawo kasowe i ustrój samorządu”.

Niżej podpisani zapytują, czy znana jest panu ministrowi spraw wewnętrznych działalność komisarskiego prezydenta miasta Gniezna i co pan minister zamierza uczynić, by przywrócić stan normalnego funkcjonowania samorządu miejskiego w Gnieźnie?

INTERPELANCI.

Warszawa, dn. 18 grudnia 1934



KINO METROPOLIS

HALO — HALO
NASI MILUSINCY!
W niedzielę, 23 grudnia o g. 3 pop.

PRAWDZIWY ORKAN ŚMIECHU!
Słynna dwójka hultajska

PAT i PATACHON
jako
„PASAZEROWIE NA GAPE”.

Bilety od 40 groszy

J. Em. ks. Prymas Hlond przemówi w radjo

Poznań (PAT). Radjo Polskie, rozgłośnia w Poznaniu, zawiadamia, że w poniedziałek d. 24. b. m. przemówi o g. 20,15—20,25 J. E. ks. kardynał Prymas Hlond przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej na fali ogólnopolskiej, wypowiadając pozdrowienia wigilijne dla wszystkich radjo-słuchaczy.

Wiadomości potoczne

— **Korba samochodu przetrząła rękę.** Na stacji pogotowia lekarskiego (66-66) opatrzono wczoraj po południu 32-letniego szofera Antoniego Ignaszaka z Poznania (ul. Wypiańskiego 35) i przekazano go do szpitala z powodu złamania ręki. P. Ignaszak zakrecał samochód, przyczem jednak korba samochodu cofnęła się, a silny odskok jej złamał mu rękę. (kl.)

— **Niebezpieczna sytuacja.** Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na ul. Św. Marcina. Na chodniku w pobliżu narożnika Piekar przejeżdżający w kierunku al. Marcinkowskiego samochód ciężarowy firmy „Blask” zaczął o płaszcz stojącego na chodniku p. Adama Nowakowskiego (Rybaki 16). Samochód nie zwolnił przytem biegu, gdyż kierowca samochodu prawdopodobnie wypadku nie zauważył. Dopiero na rozpaczliwe wolenie pana N. i przerażonej wypadkiem publiczności szofer zatrzymał się, ujechawszy z zawieszonym na samochodzie niedobrowolnym pasażerem. Na szczęście p. Nowakowski nie odniósł żadnych obrażeń i mógł o własnych siłach udać się do domu. (kl.)

CAŁA POLSKA W OCZEKIWANIU NAJWIĘKSZEJ SENSACJI FILMOWEJ!

Szpalty prasy codziennej i pism ilustrowanych są poprostu przepelnione ostatnimi wiadomościami o niedawno ukończonym najciekawszym i najdoskonalszym filmie polskim „Śluby Ułańskie”. Krytycy, którzy mieli okazję oglądania tego filmu na specjalnym pokazie w Warszawie, nie mają wprost słów podziwu dla tak wielkiego i wspaniałego dzieła. Byli zdumieni i oszołomieni rozmachem realizacji, potęgą uczucia i brawurą akcją. Przepudna i porywająca ilustracja muzyczna dopełniła miary. Jednym słowem film, który przeszedł najsmielsze oczekiwania znawców kinematografii.

I nie dziw! Bowiem na szczególną uwagę zasługują wspaniała obsada. — Najznakomitsi artyści scen i ekranu polskiego: Marja Modzelewska, Franciszek Brodniewicz, Tola Mankiewiczówna, Witold Conti, Marja Zabczyńska, Władysław Walter, Wojciech Ruszkowski, Czesław Skonieczny i wielu innych, dają rękomię najwyższej klasy gry artystycznej. Atrakcyjna strona tego świetnego zespołu aktorskiego jest zdumiewająca zdolnościami filmowymi, maleńka i urocza Nusia, uznana powszechnie przez znawców za „polską Shirley Temple”. Nadzwyczaj imponujące sceny wojskowe przy współudziale 7 p. Ułańców Lubelskich, opracowane przez generała Wieniawę-Długoszewskiego, budzą prawdziwy zachwyt i są zarazem niekłym dokumentem brawury polskiego jeźdźca.

„Śluby Ułańskie”, ten czcowny film produkcji rodzimej, którego już sama zawołanie wzbudziła tak ogromne, dotąd w dziejach kinematografii polskiej nierołowane zainteresowanie, czeka się już w nadchodząca niedziela jako wielka i przepiękna premiera w kinach „Apollo” i „Metropolis”. Polski arcy-film „Śluby Ułańskie” nie tylko widzieć, lecz musi każdy Polak sobie obejrzeć.

portj. 1799

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w piątek, dn'a 21 grudnia wielka galowa Premiera
NAJWSPANIALSZE POLSKIE ARCYDZIEŁO FILMOWE

MŁODY LAS

potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia

W rolach głównych:

MARJA BOGDA — ADAM BRODZISZ

Stefan Jaracz — Kazimierz Junosza-Stępcowski — Mieczysław Cybulski
Marja Balcerkiewiczówna — Władysław Walter — Eugeniusz Sękowski

Przepiękna treść! Koncertowa gra! Świetna reżyserja!

Na dzisiejszej premierze na wszystkich 3 seansach o godz. 5, 7, 9, obecni będą najpopularniejsi artyści ekranu polskiego:

MARJA BOGDA i ADAM BRODZISZ
którzy przedstawią się osobiście naszej Publiczności a w przerwach dawać będą autografy.

nr 13 305

Dowództwo O. K. Poznań

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach wojskowych mówią, że na stanowisko dowódcy O. K. Poznań najwięcej szans posiada gen. Karasiński-Tokarzewicz. Obok niego wymieniają gen. Thommę, obecnego dowódcę O. K. VIII. (w.)

„NĘDZNICY” i „TAJFUN”

z niesłabnącym powodzeniem wyświetlane w kinach „Metropolis” i „Apollo” pozostają jeszcze tylko 2 dni — dziś, w piątek i jutro, w sobotę — na ekranach. Dwa wielkie i wspaniałe obrazy, które swym niezwykłym tematem oraz słynną obsadą aktorską wywierają niezatarte wrażenie na widzach, są niebywałą atrakcją w świecie filmowym. Tak HARRY BAUR w „Nędznicach” Victora Hugo, jak INKISCHNIOFF i LIANA HAID w „Tajfunie”, stwarzają kreacje również emocjonujące, jak i wysoce artystyczne.

port. 1801.

Przepowiednia pogody na piątek, 21 b. m.: W dalszym ciągu przeważnie pochmurno i mgliście. Miejscami drobne opady. W zachodnich dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Słabe, lub umiarkowane wiatry pld.-wschodnie.

Nominacja wojewody poznańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Poznański” donosił już, iż wojewodą poznańskim ma zostać dotychczasowy wojewoda tarnopolski, plk. Maruszewski. Nominacja ta ma być zatwierdzona zaraz po świętach, łącznie z nominacją innych wojewodów. (w.)

Min. Beck wypoczywa

Warszawa. (PAT.) Min. spraw zagr. Beck wyjechał w czwartek wieczorem wraz z małżonką na krótki urlop wypoczynkowy.

Aresztowania w kolejnictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie kolejowej dyrekcji warszawskiej władze śledcze natrafiły podczas inspekcji na stacji Łowicz na bardzo poważne nadużycia. Dokonano licznych aresztowań wśród pracowników kolejowych. Nazwiska aresztowanych są ze względu na śledztwo trzymane w tajemnicy. (w.)

Grudzień

21

PIĄTEK

Faza: 2 dni po pełni.

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Tomasza ap.
Sobota: Zenona

Kalendarz słowiański
Piątek: Tomisława bł.
Sobota: Drogomira

Słońca: wschód 8,01
zachód 15,40

Długość dnia: 7 godz. 39 m

Księżyc: wschód 15,57
zachód 08,47

Zebrania

Dziś o 19 Klub Introligatorów przy Zw. Zaw. Drukarzy, w ognisku Wielkie Garbary 11.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Feliksa Amandusa Stama o godz. 14,30 ul. Słowackiego 36. — Sp. Annę z Appejtów Fechnerowej o godzinie 15 z kaplicy cment. na Górczynie. — Sp. Stanisława z Leporowskich Stoebe o godz. 15 ul. Inowrocławska 4. — Sp. Agaty ze Stefańskich Nowickiej o godz. 15,30 ul. Czarnkowska 16.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Madame Pompadour”

Teatr Polski: Dziś — przedstawienie za widzone — powód: oroby generalnej

Teatr Nowy: Dziś — „Statyści życia”. (Premjera)

Aresztowanie b. prezydenta Kuby

Gen. Alberto Herrero uległ bezpośrednio przed aresztowaniem wypadkowi samochodowemu

Nowy Jork (PAT). Na żądanie konsula gen. Kuby policja aresztowała b. prezydenta Kuby a następnie członka rządu prezydenta Mahado, generała Alberta Herero. Powyższe zarządzenie władz amerykańskich było zastosowane swego czasu do b.

prez. Mahady, który wobec grożącego mu niebezpieczeństwa ekstradycji musiał opuścić Amerykę i udać się do Europy. Herrero został aresztowany mimo wypadku samochodowego, jakim uległ wczoraj.

Rozzuchwalenie się nożowców

Jedna z ofiar krwawego napadu, Matuszczyk z Żegrza, bodaj ujdzie z życiem

Dwa wypadki z dnia wczorajszego wskazują na wielkie rozzuchwalenie się nożowców. W godzinach popołudniowych na Ostrowie Tumskim dwóch napastników pokłulo nożami 26-letniego mieszkańca przytulku miejskiego na Zawadach, Kazimierza Raucha. Stan jego jest ciężki, gdyż Rauch został zraniony głębokim cięciem pod łopatkę, tak, że uszkodzone zostały płuca. Ponadto nożowcy zadali mu trzy rany cięte w udo. Broczącego we krwi Raucha przeniesiono do biur parafii archikatedralnej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Przywołane na miejsce pogotowie ratunkowe (66 66) po doraźnym opatrunku przewiozło Raucha do szpitala miejskiego.

Obaj nożowcy, zdaje się znajomi Raucha z domu noclegowego na Zawadach, zbiegli. To krwawego zajścia nie zostało narazie wyjaśnione.

Drugi wypadek, wskazujący na nieprawdopodobne wprost zdziwienie, rozegrał się wieczorem na Wielkich Garbaczach w pobliżu domu pod liczbą 41. Na przechodzącego ulicą 21-letniego Stefana Matuszczyka z Żegrza napadło z tyłu dwu osobników, z których jeden pchnął go nożem w szyję. Ciężko ranny, legł Matuszczyk na ziemię. Wskutek przecięcia tętnicy na szyi krew trysnęła jak fontanna. Gdyby nie przytomność umysłu jednego z przypadkowych przechodniów, który zatamował krew, przyciskając ranę palcem, zraniony przez zbiegłych nożowców

Matuszczyk byłby wylonał ducha w kilka chwil po wypadku, wskutek gwałtownego upływu krwi. Poranionego wniesiono do bramy domu, gdzie natychmiast przybyło pogotowie ratunkowe (66-66). Nałożenie prowizorycznego opatrunku nie zatamowało jednak silnego upływu krwi. Wobec grożącego niebezpieczeństwa utraty życia, przewieziono Matuszczyka do szpitala Przemienienia Pańskiego, jako najbliższego szpitala. Tam dokonano natychmiastowej operacji, jednak stan Matuszczyka jest tak ciężki, iż jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Za zbiegłymi nożowcami policja wdrożyła pościg samochodami i ujęła ich podobno w Żegrzu. Matuszczyk padł prawdopodobnie ofiarą zemsty na niewyjaśnionym jeszcze tle. (kl.)

Bojkot

„Wiadomości Literackich“

Warszawa. (Tel. w.). Zjazd rady Związku oficerów rezerwy R. P. uchwalił jednogłośnie zarządzić bojkot „Wiadomości Literackich“ przez wszystkich oficerów rezerwy na terenie całej Rzplitej z powodu artykułu zohydzającego stosunki, panujące rze-

komo w polskiej armji. Zjazd wyraził w tej sprawie solidarność z oficerami służby czynnej.

Fatalne zderzenie

Toruń. (PAT.) W środę wieczorem w pobliżu stacji kolejowej Ryteł wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie do stacji kolejowej w Rytle wzywano z Chojnic monterów do naprawy uszkodzonych sygnali. Razem z monterami udał się drezyną naczelnik odcinka drogowego, inż. Polkowski. Niedaleko stacji Ryteł jadący drezyną nie zauważyli sygnali i wpadli na stojący tam pociąg towarowy. Zderzenie było tak silne, że drezyna uległa zupełnemu rozbiciu. Zpośród jadących inż. Polkowski doznał złamania nóg i ogólnego potłuczenia. Trzej monterzy również odnieśli ciężkie rany. Wszystkich poturbowanych w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Chojnicach.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w piątek przemiła operetka „Madame Pompadour“. Barwna oprawa dekoracyjna, pierwszorzędna gra artystów, błyskotliwy dowcip i jasny humor operetki przy jej melodyjności wywołuje entuzjazm i brawa na widowni. W sobotę po raz drugi w premierowej obsadzie „Wilhelm Tell“ Rossini'ego który na środowej premierze odniósł poważny a zasłużony triumf. W niedzielę Teatr Wielki chcąc uprzystępnić wszystkim warstwom skorzystanie z piękna i czaru „Wiedeńskiej krwi“ Straussa, daje tę prześliczną operetkę wieczorem po cenach popularnych od 50 gr do 2 zł. Wszyscy więc, którzy jeszcze widowiska tego nie widzieli, niech pospieszą w niedzielę do opery.

Z Teatru Polskiego

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie. Jutro premiera doskonałej komedji Walentego Katajewa pt. „Kwiecista droga“, która w teatrach rosyjskich grana była po kilkakrotnie z olbrzymim powodzeniem, a obecnie przetłumaczona jest na wszystkie języki europejskie i grana już jest na scenach zagra-

nicznych z nadzwyczajnym powodzeniem. Obsadę stanowią czołowe siły naszego zespołu z pp. Czarnecka, Chaniecka, Korecka, Korejówną Niedziałkowską, Małynicz, Zasadziaką, Boelkem, Baryką, Kierczyńskim, Szubertem i Tylczyńskim. Reżyserja: Helena Arkawin. Dekoracje: Zygm. Szpingier.

Z Teatru Nowego

Dziś premiera oczekiwanej z dużym zainteresowaniem świetnej komedji A. Birabeau „Statystyka życia“ z Romanem Niewiarowiczem, znakomitym artystą i ulubieńcem publiczności w głównej roli męskiej. W roli czarującej sprytniej Paryżanki p. Hanka Brochocka-Rozwadowska. Dalszą obsadę stanowią pp. Zbikowska, Drochoccka, Nowacki, Fiszer, Przebiński i inni.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20. 12. 1934 r.

Dewizy:

	trans	sprzed	kup.
Belgja	123.84	124.15	123.53
Berlin	212.90	213.90	211.90
Gdańsk	172.81	173.24	172.38
Holandja	353.20	359.10	357.30
Londyn	26.17	26.30	26.04
Nowy Jork czek	5.29%	5.32%	5.26%
Nowy Jork kabel	5.29%	5.32 5/8	5.26 5/8
Paryż	34.93%	35.02	34.85
Praga	22.12%	22.18	22.07
Szwajcaria	171.59	172.02	171.16
Włochy	45.35	45.47	45.23

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	65.50
5% poz. kolejowa	61.75
6% poz. dolarowa	73.—
4% poz. premj. dol.	53.50
7% poz. stabiliz.	68.—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	93.75
Lilpop	10.15
Franaszek	242.50
— 1 akc. wart. nom. 612.—	
Cukier	29.—
Starachowice	12.65
Węgiel	13.50
Wysoka bez kup. za rok 1933/34.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Na Święta i Karnawał

POLSKIE LIKIERY DESEROWE

Korzenno - ziołowe

Jagodowo - owocowe

B. RASPROWICZA z Gniezna

Probiernia i sprzedaż butelkowa

w POZNANIU, ul. Bron. Pierackiego nr. 10 — Tel. 24-27

ng 14330

Większy skład kolonialny

za gotówkę na prowincji KUPIĘ.

Zgłoszenia Kurjer Poznański zr 8448

7. SPRZEDAŻE

Lyżki

noże, widelc., alpak., plater — nieregularny i zwykły zastawy cukiernicze masielnicze. Marjan Żuromski Poznań, Działowa 7/8. dz. 4509 10

Na Święta tania świeżo bity indycki, gęsi, kaczk., kury, zajace, bażanty poleca Twardowski, Plac Nowomiejski 6. dawn. „Ziemiński“ p. 1797

Reklamówkę

można w godzinie zmienić na osobowy prima stan sprzedam, zamienie na mały samochód. Maciejczyk, Ratajczaka 11 i ptr. zdg 38 821

Tania świąteczna sprzedaż ciocięciny

dzisiaj z kosmi. 30 do 45, kule w całości 35 — 50, kule bez kosmi. 60, łopatki 50. Chwaliszewo 25. p. 1798

Owoce

po cenach hurtowych. Wielkie Garbary 40. zdr 38 815

Radio

Telefunken, nadzmienny okazynie Wierzbiciec 38, warsztat. zdg 38 870

Maszynę

do pisania wielkawką sprzedam. Pocha 64, Zakład Irvzjerski zdg 38 830

Pianino

450.— Waly Jana 12 — 6. zdg 38 306

Pianino

tanio. Górna Wilda 76, m. 5. zdg 38 828

18. DZIERŻAWY

Koncesja

pełny wyszynk oddam. Spieszne zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 38 997

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospoia

samodzielną poszukuje posady najchętniej u samotnego pana od 1. I. 35 r. zna również obsługę bufetową. Oferty Kurjer Pozn. zdg 38 953

Do 1 000

złoty kaucji bankowej złoży solidny młody człowiek za posadę inkasenta, woźnego do poważniejszego przedsiębiorstwa. Oferty Oredownik zdg 38 235

Ogrodnik - strzelec

kawaler lat 20 szuka posady od 1 stycznia lub później, prowadzi cieplarnię zakładu inspekta hodowli wczesnych warzyw i pieczarek. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 277/8

Kucharka

sumienna poszukuje posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 38 558

Księgowa biegła liczenia

zna stenografię polską, niemiecką przyjmie posadę. Względne wynagrodzenie. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 820

Oprodnik

kawaler lat 28, 10 lat praktyki, wzorowych ogrodach handlowych, majątkach, zna prowadzenie inspektorów szkarni hodowle najwczesniejszych warzyw pod szkłem, specjalność kwaciarstwo, poszukuje posady od 15. 1. lub później jako żonaty. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 816

23. ROZRYWKA

Czarowna noc

Nieodwołalnie do soboty. Szaleństwa

pięknej blondyneczki.

Kino „Sfinks“. zdg 38 876

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1935 roku za obs wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, opaska miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkośćwielkoźnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-2a, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35 24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu teastu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie wyki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drocne“ do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów (w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za rozwiązanie między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc styczeń 1935 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec 1935 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia